

TADEUSZ WOLFENBURG.

TECHNIKA WYKONANIA.

(Dokończenie).

Z podstawowej zasady śledczej „od przestępstwa do przestępcy”, wyprowadza i określa nowoczesna nauka śledcza szereg czynności wykonawczych, z których najważniejszymi są: postępowanie na miejscu czynu i rozpoznawanie śladów czynności przestępczej.

Do zilustrowania właściwej i skutecznej techniki śledczej, omawianej dotychczas ze strony teoretycznej, niechaj posłużą następujące przykłady z praktyki.

Podaję umyślnie proste, nie skomplikowane przykłady, by wykazać jak samo stosowanie zasady: „od przestępstwa do przestępcy”, bez użycia środków podsuniętych przez spryt indywidualny, daje skuteczne wyniki śledcze, osiągalne dla każdego przeciętnie wyszkolonego funkcjonariusza policji już na podstawie teoretycznego wykształcenia.

*Przykład 1.)**

Podejrzanie o kradzież większej kwoty pieniężnej z izby mieszkalnej za pomocą wyciśnięcia szyby w oknie, pada na szewca partacza i pijaczynę. Sprowadzony na posterunek szewczyzna, nie przyznaje się do winy i chociaż przemawia przeciw niemu okoliczność, że od kilku dni pił, a nie mógł podać określonego źródła uzyskania pieniędzy, to jednak podaje świadków, którzy „właśnie” wyjechali do robót polnych na „Saksy” na dowód, że od nich zarobił za obuwie.

Nie pomagają „krzyżowe” pytania, nie pomaga ofuknięcie, śledztwo grozi niepojemnym przedłużeniem i w przewidywaniu wyniku wątpliwym.

Tymczasem komendant posterunku mimo, że już był na miejscu czynu, udaje się tam powtórnie. Szybą wytłuczona, ale dziwne, że nie ma żadnych okruczeń szkła w pobliżu — czyżby sprawca tak skrupulatnie pozbiierał? Komendant ogląda, bada, odstepuje dalej, rozgląda się po przyległym kartoflisku, naraz schyla się i z pośród wybijanej naci podnosi porzuconą tam szmatę naklejoną szewckim klejem, do której przyłgnęła cała popraskana szyba.

Klej szewcki, a więc silny już dowód przeciw przytrzymanemu szewcowi. Szewców jednak w miasteczku jest kilku, dowód jeszcze nie pewny. Udaje się więc komendant posterunku do domu przytrzymanego szewca, zarządza rewizję i szuka... ale nie pieniędzy skradzionych jak się wszystkim zdawało, lecz szmaty, tej samej szmaty, z której został odcięty kawałek z klejem, znaleziony na miejscu czynu. Wnet taką szmatę znajduje, przymierza wycięty kawałek i okazuje się, że kawałek ten przystaje najzupełniej. Powraca więc komendant na posterunek, rozkłada przed oczyma przytrzymanego szewca przyniesioną szmatę, poczem w milczeniu, patrząc w oczy podejrzanego, przykładą do niej wycięty kawałek z klejem i szyba. To wystarczyło. Wystarczyło dla podejrzanego, bo zaraz, chociaż było to już bezprzedmiotowe, przyznał się do winy — wystarczyło i dla sądu.

Przykład 2.

Po północy zaalarmowano posterunek o dokonanym morderstwie rozbójniczym na gościńcu. Komendant udaje się na miejsce czynu, gdzie koło wozu bez koni, znajduje trupa właściciela z raną postrzałową w czaszce.

Po załatwieniu zwykłych w tym wypadku formalności ustalających przedmiotowo istotę czynu, informuje się komendant o maści i wyglądzie koni. Ci, którzy poznali zabitego, stwierdzili, że zabity miał siwe konie.

Komendant rozestawszy patrol, sam udaje się do pobliskiego miasteczka powiatowego.

W drodze mijają się z nadchodzącym z przeciwnej strony człowiekiem, ubranym z miejską i zauważa, że mijający go ma na sobie spodnie, pokryte obficie siwym włosem końskim. Jak to bywa po dłuższej jeździe konno na oklep. Komendant zatrzymuje przechodnia, zwracając zarazem doń słowa: „widzę, że jechaliście na siwym koniu”. Przechodzień błędnie widocznie, lecz równocześnie odpowiada spokojnie i nie dbale, że jeździł do kowala, przyczem nieznacznie sięga ręką do kieszeni. W tejże samej chwili chwytą go komendant za rękę i po krótkim szamotaniu wyciąga mu z kieszeni rewolwer. Jak się później okazało był to właśnie

sprawca mordu, a zarazem jeden z niebezpiecznych bandytów w okolicy.

Przykład 3.

Na posterunek zgłasza się bogaty mieszkaniec miasta z listem anonimowym, w którym nieznany przestępca grozi śmiercią, jeśli na oznaczone miejsce nie złoży większej kwoty pieniężnej. Komendant posterunku przygląda się badawczo charakterowi pisma, a że była to miejscowość fabryczna, udaje się z listem do dyrektora fabryki, gdzie w tajemnicy przedstawia sprawę i prosi o okazanie płatniczej księgi z podpisami robotników. W szeregu podpisów znajduje komendant podpis robotnika narodowości czeskiej, bardzo zbliżony charakterem pisma do posiadanego anonimu.

Na podstawie uprawdopodobnienia tożsamości pisma, wpada komendant na następujący fortel: Zawiadomienia ustnie podejrzanego, że według rozporządzenia władzy musi jako czech napisać oświadczenie zamiaru trwałego zamieszkania w Polsce, bo jest to konieczne dla uzyskania prawa obywatelstwa. Następnie dyktuje mu osobiście na ten temat parę zdań i własnoręcznie napisane przez podejrzanego oświadczenie przedkłada sądowi wraz z listem anonimowym i opisaniem sprawy. Sąd zarządza tajny dowód przez znawców pisma, a po przeprowadzeniu tego dowodu na niekorzyść podejrzanego, wydaje nakaz aresztowania go. Podejrza-ny dopiero z chwilą aresztowania dowiedział się o toczącym się przeciw niemu śledztwie, którego wynikiem było zdemaskowanie go jako ukrywającego się pod bluzą robotniczą łotrzyka i reżimieszka.

Przykład 4.

Od dłuższego czasu powtarzały się we wsi znaczne kradzieże. Mimo usilnych starań policji, nie udawało się wpaść na trop sprytnego złodzieja. Zniecierpliwiony komendant posterunku wyrzucał wójtowi gminy, że nie zdobędzie się z pomocą zaufanych radnych na wskazanie policji choćby oddalonych poszlak, na podstawie których, nad pewnymi osobami możnaby rozciągnąć tajny dozór policyjny. Ostatnie zawiadomienie policji dotyczyło kradzieży kilku worków zboża ze stodoły bogatszego gospodarza. I dziwne, sprawca dotychczasowych kradzieży nie pozostawiał po sobie najmniejszych nawet śladów, przy ostatniej zaś kradzieży zboża prowadził wyraźny ślad rozsypywanego jak gdyby po drodze ziarna, z miejsca kradzieży do zabudowań gospodarza, z którym wójt żył w notorycznej nieprzyjaźni.

Przy bliższym badaniu śladu, zauważył komendant posterunku, że ślad rozsypanego ziarna był równy, jakby umyślnie uporzokowany, obok zaś widoczne były ślady turystycznego obuwia, jakiego używała piechota austriacka na froncie włoskim, skąd właśnie syn wójta przyjechał na urlop. Po skonstatowaniu i upewnieniu się co do śladu obuwia, wrócił komendant na posterunek, zabrał kilku posterunkowych i przeprowadziwszy ich na miejsce kradzieży, zapytał po wskazaniu śladu, czy wiedzą dokąd pójdzie z nimi na rewizję. „Do Hawryły N.” — brzmiała odpowiedź wszystkich, przyczem wymienili nazwisko gospodarza, do którego zagrody ślad prowadził i który, jak wspomniano, żył w nieprzyjaźni z wójtem. „Nie, koledzy” — odparł komendant posterunku — my pójdziemy do wójta”. Rewizja u wójta dała wynik zupełny. Znalaziono część rzeczy ze wszystkich poprzednich kradzieży i worki ze zbożem.

Przykład 5.

W okolicy N. spełniony został napad rozbójniczy w lesie na gościńcu. Napadnięci podali na posterunku szczegółowy rysopis bandytów. Komendant zapisał zeznania i zanotował rysopisy. W niespełna dwa tygodnie zgłasza się zadyszany mieszkaniec miasteczka z wieścią, że w pewnym sklepie jest właśnie jeden z tych bandytów. Komendant posterunku udał się z podwładnymi we wskazanym kierunku i przy zbliżeniu się do wskazanego przez donoszącego sklepu, zauważył, że z tego sklepu wypadł i począł uciekać na widok zbliżającej się policji wysoki tęg wieśniak. Krótka pogon i wieśniak został ujęty.

Sprowadzony na posterunek, zaprzecza stanowczo udziału w jakimkolwiek rabunku, lecz cóż z tego, kiedy rysopis jednego z bandytów, podany przed dwoma tygodniami przez poszkodowanych, zgadzał się z wyglądem podejrzanego

go tak co do postawy jak szczegółów twarzy, a nadto donoszący brat jego zaświadczyli stanowczo, że poznają podejrzanego jako jednego z bandytów, inni zaś poszkodowani sprowadzeni umyślnie, nie stwierdzali wprawdzie, ale i nie wyłączały tożsamości ujętego. Za uzasadnieniem podejrzenia przemawiał wreszcie fakt, że podejrza-ny uciekał za zbliżaniem się policji. Lecz komendanta posterunku uderzyła prostota i szczerość wieśniaka w połączeniu z gestami bezradności właściwymi wiejskim ludziom w ciężkim strapieniu.

„Czegoście uciekali?” — pyta komendant. — „A dyć w pysk-em mu doł i myślałem, że za to panów sprowadził” — odpowiada wieśniak odrazu i bez namysłu. Po tej odpowiedzi, zwrócił komendant do donoszącego i jego brata, zapytując, czy zeznania obciążające podejrzanego podejmują wobec świadków. Po twierdzącej odpowiedzi, odprawił komendant donoszącego i jego brata, oraz innych świadków, a zwoławszy posterunkowych, oświadczył im po przedstawieniu sprawy i zobowiązaniu do tajemnicy służbowej, że dotychczas przeprowadzał dochodzenia na niekorzyść podejrzanego, a teraz rozpocznie je na jego korzyść. Następnie zwracając się do wieśniaka, zapytał go, gdzie był przed dwoma tygodniami w wymieniony dzień targowy w czasie popołudniowym od 4 do 8 t. j. wtedy, gdy na drodze z N. do X. popełniono w miejscu Z. napad rozbójniczy i czem bytność swoją w owym miejscu może udowodnić.

Po tych zapytaniach błysnęła radość w oczach wieśniaka, który zapewnił, że „zaro dokumentnie” to opowie. Wymienił więc kilka miejsc i sklepów, gdzie w krytycznym czasie czynił na targu zakupy, a komendant posterunku dobrawszy eskortę udał się z podejrzanym we wskazane miejsca i osobiście przeprowadzał dowód jego alibi. Gdy dowód ten wypadł w zupełności na korzyść posądzanego, wrócił komendant na posterunek i jeszcze tego samego dnia wieczorem wniósł do sądu doniesienie przeciw donoszącemu i jego bratu o zbrodnię **) oszczerstwa.

Wykonanie czynności śledczych w przytoczonych przykładach, odpowiada ściśle obowiązującym przepisom ustawy postępowania karnego, oraz metodzie i podstawowej zasadzie nowoczesnej nauki śledczej, jak widać więc, wystarczy chętnym funkcjonariuszom policji do osiągnięcia wyników służbowych już samo teoretyczne wykształcenie w szkołach policyjnych.

**) Według ust. karnej z r. 1852 oszczerstwo jest zbrodnią.

Sprostowanie.

Artykuł p. dyr. dep. St. Urbanowicza p. t. Stan wojenny i stan wyjątkowy w № 21 skutkiem przeoczenia wydrukowany był bez dostatecznej korekty. Szczególnie zniekształcony został ustęp, który we właściwym brzmieniu podajemy poniżej:

„Wnosząc projekt tej noweli (przystosowującej ustawę z dn. 25 lipca o rozszerzeniu pełnomocnictw władz adm. do czasu pokoju przyp. Red.) miano w M. S. Wew. na względzie opracowanie specjalnej ustawy o stanie wyjątkowym, opartej na art. 124 Konstytucji, ponieważ jednak uchwalenie tej ustawy przez Sejm, wymagałoby dłuższego czasu, warunki zaś wewnętrzne nie tylko Państwa Polskiego, lecz i każdego, wymagają posiadania w rezerwie ustawy wyjątkowej, specjalnie zaś u nas nieugruntowanie życia ekonomicznego, nierozstrzygnięcie pewnych kwestji politycznych, wytworzyły podatne podłoże i dostateczny powód dla nieprzyjaznych nam państw obcych do szerzenia niepokojów, — sprawa więc wniesionej noweli stała się nader aktualną. Sejm, po uchwale-niu Ustawy Konstytucyjnej i po ratyfikacji traktatu pokojowego odroczył się do 10 maja, przystąpiwszy jedynie w drugim czytaniu do rozpatrywania omawianej noweli. Wobec zaś ratyfikacji traktatu pokojowego, trudno było przedłużać w dalszym ciągu moc działania ustawy wyjątkowej z dn. 25 lipca, gdyż wymiana not ratyfikacyjnych, stanowiąca bądźco bądź dla stron obu widomy znak ustania stanu wojny i nastania stanu pokoju całkowicie to uniemożliwia”.

*) Przytoczone przykłady są autentycznymi wynikami służbowymi komisarza pol. p. Tomasza Kubickiego, wykładowcy służby śledczej w Głównej Szkole Policyjnej.